

Sprawa potopu: Czy Bóg zabija? (część 1)

written by Tim Jennings, M.D. | December 11, 2019



Niedawno otrzymałem list od czytelnika, który za wszelką cenę stara się ukazać Boga w jak najprawdziwszym i najlepszym świetle – jako Boga miłości. Stanowczo nie zgadza się z moim poglądem, że w czasach Starego Testamentu Bóg używał czasami swej mocy, aby położyć ludzi do grobu w celu zachowania otwartej drogi dla Mesjasza.

Według tego czytelnika moja postawa jest sprzeczna z zasadą, że w miłości nie można stosować przemocy oraz że złożenie na Boga odpowiedzialności za uśmiercanie ludzi powoduje, że postrzegany jest jako ktoś surowy i okrutny, i będący zarazem źródłem śmierci, co jest sprzeczne z Jego charakterem miłości.

Chciałbym podziękować za tę uwagę oraz zapewnić, że absolutnie zgadzam się z odrzuceniem koncepcji przedstawiających Boga jako źródło śmierci, jako zabójcę, lub jako przyczynę bólu i cierpienia. Uważam jednak, że nastąpiło tu nieporozumienie w odniesieniu do kilku kluczowych faktów, co spowodowało, że ten kto pisał do mnie nie zrozumiał co ja mówię.

Dwie definicje śmierci

Biblijne opisy przedstawiające Boga jako tego, który zabija, sprawiają ludziom najwięcej kłopotu: nie mają zastrzeżeń co do tego, że Bóg dyscyplinuje (bowiem wiedzą, że dyscyplina ma miejsce w miłości), jednak często mają trudności ze zrozumieniem, dlaczego Biblia ukazuje Boga jako zadającego ludziom śmierć.

Wielu wśród tych, którzy promują Boży charakter miłości uważa, że Bóg nigdy nie użyłby swej mocy, by spowodować czyjąś śmierć – że śmierć zawsze jest skutkiem złamania Bożego prawa i jest dziełem grzesznych istot, tzn. szatana i nikczemnych ludzi.

Muszę im przyznać *absolutną rację!*

Przyczyną zamieszania w tej sprawie są dwie odrębne definicje 'śmierci' – definicja ludzka oraz definicja Boża.

Ludzką definicją śmierci jest to, co wszyscy z nas nazywają śmiercią – nad czym ubolewamy po zgonie kogoś bliskiego. Bóg jednak nie nazywa tego 'śmiercią'. Zarówno Bóg jak i Jezus, gdy był tu na ziemi, nazywają stan zakończenia ziemskiego życia 'snem', a nie 'śmiercią'. (Psalm 13:3; Daniel 12:2; Ewangelia Mateusza 27:52; Ewangelia Jana 11:11-14; Dzieje Apostolskie 7:60; 13:36; 1 Tesaloniczan 4:13-18; 1 Koryntów 15: 6,51; 2 List Piotra 3:4)

Sam Jezus powiedział, że każdy, kto żyje i wierzy w Niego, nigdy nie umrze (Ewangelia Jana 11:26). Miliony ludzi śpi w grobie, ale nie *umarli*. Ta 'śmierć snu', którą my nazywamy śmiercią, jest również znana jako 'pierwsza śmierć', po której *następuje zmartwychwstanie*.

Bóg nazywa śmiercią 'drugą śmierć' – końcową, wieczną śmierć, z której *nie ma zmartwychwstania* (Apokalipsa 2:11; 20:6,14; 21:8). Ta druga śmierć jest zapłatą grzechu oraz nie ma władzy nad tymi, którzy zostali zbawieni do życia przez Chrystusa.

Aby lepiej zrozumieć to zagadnienie, zadajmy sobie pytanie: Ilu ludzi w historii świata zmarło drugą śmiercią – śmiercią, z której nie ma zmartwychwstania? Absolutnie NIKT! Jeśli nikt nie umarł (drugą śmiercią), to jak możemy powiedzieć, że Bóg zabija? Mówimy tak, ponieważ stosujemy *ludzką* definicję śmierci i dlatego błędnie przedstawiamy Boga jako tego, który uśmierca, chociaż On tego nie robi. Bóg jest źródłem życia, a śmierć nie pochodzi od Niego.

A więc zgadzam się, że Bóg nie zabija (nie powoduje drugiej śmierci). Żadna historia nie wskazuje na to, że Bóg powoduje drugą śmierć, ponieważ *nikt jeszcze nie umarł drugą śmiercią*.

Powstaje zatem kolejne pytanie: czy Bóg kiedykolwiek usypia ludzi (powoduje pierwszą śmierć)?

Jeden błąd, dwa nieporozumienia

Jeśli nie ustalimy wyraźnego podziału pomiędzy pierwszą a drugą śmiercią, możemy wpaść w pułapkę popełnienia dość niebezpiecznych przeciwstawnych błędów:

1. Z jednej strony ludzie popełniają błąd utożsamiając pierwszą śmierć z drugą, podczas gdy nauczają, że Bóg zabija. w takim wypadku, Bóg jest przedstawiany jako źródło bólu, cierpienia

oraz śmierci zadawanej tym którzy są nieposłuszni.

1. Z drugiej strony ci, którzy doszli do poznania Bożego charakteru miłości i słusznie postąpili odrzucając twierdzenie, że Bóg jest źródłem śmierci, ale *jednocześnie* nie rozróżnili pomiędzy pierwszą śmiercią (śmiercią snu) a drugą śmiercią (śmiercią unicestwienia), wpadają w przeciwny błąd, którym jest twierdzenie, że Bóg nigdy nie użył swej mocy, aby wprowadzić ludzi w stan śmierci (pierwszej śmierci).

I w tym miejscu trzeba odsunąć się od roszczeń, oświadczeń i proklamacji a przejść do rzeczywistych dowodów historycznych.

Jeśli chodzi o pierwszą śmierć (śmierć snu), to może ona nadejść w różnych okolicznościach, np. z przyczyn naturalnych (starość czy choroba), i żadna osoba jej nie zadaje – ciało po prostu się zużywa. Przydarzyć się też mogą różnego rodzaju wypadki (przewrócenia lub obrażenia), gdzie również nikt nie zadaje śmierci a następuje ona ponieważ ciała nasze są podatne na uszkodzenia i śmierć.

W Piśmie Świętym jest jednak wiele przykładów wskazujących na to, że pierwsza śmierć nastąpiła nie z przyczyn naturalnych, ale z innych powodów. Przeanalizujmy niektóre z nich:

- Czasami Pismo Święte ukazuje szatana zadającego obrażenia lub pierwszą śmierć, a przypisuje się to Bogu: „Ogień Boży spadł z nieba, spalił owce i sługi i pochłonął ich. Uszedłem tylko ja sam, aby cię o tym powiadomić.” (UBG, Hiob 1:16)
- Czasami grzeszni ludzie dokonują zabójstw, a przypisuje się je Bogu: „Tak umarł Saul z powodu swojego przestępstwa, które popełnił przeciwko PANU i przeciwko słowu PANA, którego nie przestrzegał, oraz za to, że szukał rady czarownika; a nie radził się PANA. PAN zabił go więc i przeniósł królestwo na Dawida, syna Jessego.” (UBG, 1 Kronik 10:13,14)
- Czasami Bóg działał i słusznie mu to przypisywano, np. kiedy plutony króla Achazjasza przybyły, aby zaaresztować Eliasza:

Eliasz zaś odpowiedział pięćdziesiątnikowi: Jeśli jestem mężem Bożym, niech ogień spadnie z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy spadł ogień z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.

Znowu [Achazjasz] posłał do niego drugiego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Ten powiedział do niego: Mężu Boży, tak mówi król: Zejdź natychmiast.

A Eliasz odpowiedział mu: Jeśli jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie oraz twoich pięćdziesięciu. Wtedy ogień Boży spadł z nieba i pochłonął go oraz jego pięćdziesięciu.

Wtedy znowu posłał trzeciego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesięcioma. Poszedł więc trzeci pięćdziesiątnik, a gdy przybył, upadł na kolana przed Eliaszem i poprosił go pokornie: Mężu Boży, proszę, niech moje życie i życie twoich pięćdziesięciu sług będzie cenne w twoich oczach. Oto ogień spadł z nieba i pochłonął dwóch poprzednich pięćdziesiątników wraz z ich pięćdziesięcioma. Teraz więc niech moje życie będzie cenne w twoich oczach.

Wtedy Anioł PANA powiedział do Eliasza: Zejdź z nim, nie bój się go. Wstał więc i zszedł z nim do króla. (UBG, 2 Królewska 1:10-15)

- Czasami pierwsza śmierć była wynikiem odsunięcia Bożej opiekuńczej dłoni oraz pozwolenia ludziom na zebranie naturalnych konsekwencji, takich jak np. niewola Babilońska lub zaatakowanie Izraelitów przez skorpiony i węże na pustyni.

Aby móc prawidłowo ocenić sytuację, musimy zrozumieć, jaka jest różnica pomiędzy pierwszą a drugą śmiercią. Będziemy wówczas mogli śmiało powiedzieć, że Bóg nigdy nikogo nie zabił i nigdy nie jest źródłem śmierci. Bóg raczej 'usypiał' ludzi, co jest pierwszą śmiercią.

Jeżeli zaakceptujemy to założenie, dojdziemy do wniosku, że w niektórych przypadkach Bóg rzeczywiście umieścił ludzi w grobie (pierwsza śmierć snu). Następnie musimy znaleźć wyjaśnienie, dlaczego Bóg to robił, oraz jak to świadczy o Nim i Jego charakterze.

Potrzeba 'uśpienia'

Ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, że Bóg nie jest źródłem śmierci a jednak myślą pierwszą śmierć z drugą, popełniają błąd nauczając, że kiedy tylko w Biblii wspomniana jest śmierć snu, jest ona zadana przez szatana lub jego agentów – nawet wtedy, gdy to Bóg odsuwa swoją powstrzymującą dłoń, albo gdy przyroda zaczyna się rozpadać, gdy na skutek ludzkiego buntu Bóg przestaje kontrolować prawa przyrody. Tak jest często wyjaśniany potop.

Nie zgadzam się jednak z poglądem, że Bóg kiedykolwiek zdawał się na szatana, by wykonywał za Niego pracę.

Podobnie jak w wyżej przytoczonej historii Eliasza, nie ma podstaw by wierzyć, że szatan – po latach prób uciśnienia Eliasza, by dać okazję kultowi Baala do całkowitego wykorzenia prawdy o Bogu – zniszczyłby plutony wysłane przez Achazjasza w celu aresztowania go. Podobnie nieuzasadniona jest sugestia, że Bóg polegał na usługach szatana by zesłać ogień z nieba w celu poparcia Eliasza jako męża Bożego, gdy ten przywołał ogień na dowód, że przemawiał w imieniu Boga.

Odrzucam również pogląd, że Bóg karał ludzi 'za grzech', jako że 'kara za grzech' jest śmiercią wieczną; a ponieważ w każdym omówionym przypadku była to 'śmierć snu', nie może być jednocześnie wieczną karą za grzech – drugą śmiercią.

Dlatego też musimy znaleźć inne wyjaśnienie – a znajdujemy je w zrozumieniu poszerzonego kontekstu, na który składają się:

- wielki bój pomiędzy dobrem a złem;
- Boże prawa/protokoły stworzenia; oraz
- Boże intencje – co właściwie Bóg usiłował osiągnąć.

Innymi słowy, musimy wziąć pod uwagę realność.

W tym kontekście odkrywamy, że Bóg zawsze dążył do uzdrowienia i zbawienia ludzkości.

Gdy Adam zgrzeszył, jedynym sposobem zbawienia ludzkości było przyjście Jezusa na ziemię. Bóg powiedział do węża, że nasienie Ewy zmiążdży mu głowę (Księga Rodzaju 3:15), dając tym obietnicę zesłania Mesjasza. Tak więc Stary Testament wyraźnie wskazuje na większą walkę między dobrem a złem, w której Bóg dąży do zesłania Mesjasza, a szatan działa, by temu zapobiec.

Gdyby szatanowi udało się nakłonić wszystkich ludzi na ziemi do zatwardzenia serc przeciwko Bogu, nie

byłoby nikogo, z kogo Jezus-Zbawiciel mógłby się narodzić, aby zbawić rodzaj ludzki. Bóg niewątpliwie nie skorzystałby z dobrej woli kobiety takiej jak Izabela (żona Achaba), ani nie zmusiłby żadnej kobiety wbrew jej woli, by została matką Jezusa. Tak więc, by wypełnić plan zbawienia ludzkości, Bóg potrzebował współpracy prawej kobiety, która by dobrowolnie podjęła się tej roli.

W czasach przedpotopowych na ziemi pozostał tylko jeden prawy człowiek ze swoją rodziną. Wszyscy inni żyjący w tym czasie zatwardzili swe serca. Czy miłość nie zadziałałaby, żeby zabezpieczyć wolną drogę dla Mesjasza w celu ocalenia gatunku ludzkiego?

Pamiętajmy, że potop nie był sposobem zniszczenia, lecz raczej uśpienia istot ludzkich, które ponownie zostaną obudzone w przyszłości, aby dokończyć swe życie. Miłość dokładnie to uczyniła.

Sytuacja bez wyjścia

Czytelnik, który podzielił się swoimi uwagami, nie zgadzał się z poglądem, że szatan usiłował zamknąć drogę Mesjaszowi, podczas gdy Bóg usiłował zachować ją otwartą. Stwierdził, że nie może poprzeć tej opinii na podstawie Biblii ani żadnego z komentarzy. Jednak ta koncepcja wcale nie jest nowa – przyjdzie Mesjasza na ziemię jest przewodnią myślą całego Pisma Świętego! Jedna z założycieli Kościoła Adwentystów napisała:

Doprowadzając Izrael do zuchwałej zniewagi i bluźnierstwa wobec Jahwe, szatan zamierzał spowodować ich zgubę. Sądził, że Bóg ich odrzuci i skaże na zagładę, ponieważ udowodnili, że tak zupełnie znikczemnieli, całkowicie zapomnieli o znaczeniu przywilejów i błogosławieństw, którymi Bóg ich obdarzył i o swoich własnych, uroczystych powtarzanych ślubach wierności. **Byłby to krok ku wyniszczeniu nasienia Abrahama, nasienia obietnicy, które miało być strażnikiem poznania żywego Boga, i z którego wynijdzie Chrystus, prawdziwe Nasienie, które zwycięży szatana. Wielki buntownik planował zniszczyć Izraelitów i w ten sposób udaremnić zamiar Boży.** Znów jednak został pokonany. Chociaż Izraelici zgrzeszyli, nie zostali zniszczeni. Ci, którzy uparcie opowiadali się po stronie szatana, ponieśli śmierć, ale lud, który ukorzył się i okazał skruchę, otrzymał miłościwe przebaczenie. Historia tego grzechu stała się trwałym świadectwem winy i kary, jaką pociąga za sobą bałwochwalstwo oraz Bożej sprawiedliwości i cierpliwego miłosierdzia. (E.G. White, Patriarchowie i prorocy, s.245)

Pomimo to, inny czytelnik wysunął następujący sprzeciw:

Twierdzenie, że Bóg był często zmuszony do użycia siły, by 'uśpić' miliony nieprawych ludzi (w czasie potopu lub w innych okolicznościach), aby powstrzymać szatańskie plany zamknięcia Mesjaszowi drogi do przyjścia na ziemię, oznaczałoby zgodzenie się z szatanem, że sama miłość nie wystarcza, by pokonać zło, więc czasami po prostu trzeba użyć przemocy.

Z pewnością zauważasz, jak szczerze i desperacko ta osoba pragnie obronić wizerunku 'miłościwego' Boga. Jednak w powyższej wypowiedzi brakuje jednego bardzo ważnego elementu określającego stan ludzkości po wstąpieniu grzechu na ziemię. Po grzechu Adama, miłość nie mogłaby wygrać bez Jezusa. Gdy Adam popadł w grzech, **miłość NIE MOGŁA pokonać zła w ludzkości BEZ Jezusa.** w rzeczy samej Jezus był Bożym środkiem odnowienia gatunku ludzkiego – przywrócenia w nas Bożego charakteru miłości.

Całe Pismo Święte skupia się na boju pomiędzy Chrystusem a szatanem. w czasach Starego Testamentu uwaga była skierowana na wysiłki szatana, by zapobiec narodzeniu się Jezusa jako człowieka, podczas gdy Bóg robił wszystko, by droga dla Mesjasza stała otworem.

Autorka cytowana poprzednio napisała:

Ze względu na to, że upadły człowiek nie mógł pokonać szatana w swej ludzkiej mocy, Chrystus przyszedł z królewskich dworów nieba, aby pomóc mu swoją połączoną ludzką i boską mocą. ... (Wybrane poselstwa I, s.261)

Od wiecznych czasów zamiarem Boga było, aby każda żyjąca istota, poczynając od świetlistego i świętego serafina, a kończąc na człowieku, była świątynią, w której zamieszka Stwórca. **Z powodu grzechu ludzkość przestała być świątynią dla Boga.** Zamroczone i zdemoralizowane przez zło ludzkie serca nie objawiały już chwały Najwyższego. **Lecz przez wcielenie Syna Bożego cel Niebios został osiągnięty. Bóg zamieszkuje wśród ludzi**, a przez łaskę zbawienia ludzkie serca stały się znów Jego świątynią. (Życie Jezusa, s.107)

Znajdujemy tu kolejną prawdę: „*Gdy nastąpi uszkodzenie, nie ma bezbolesnych opcji*”.

Jeśli złamiemy kość, nie ma opcji bezbolesnych – jedyny wybór to leczyć lub zostawić. Dotyczy to wszelkich obrażeń, chorób lub złamania Bożych praw dla życia. Kiedy ludzkość zgrzeszyła, nie istniały żadne bezbolesne opcje naprawy problemu grzechu. Lekarze często muszą stosować metody leczenia *wzmagające* ból: nastawiają zwichnięte stawy; chirurgicznie wycinają nowotwory; amputują kończyny w przypadku gangreny; umieszczają pod kwarantanną osoby z chorobami zakaźnymi; usypiają ludzi pod narkozą by przeprowadzić operację; wprowadzają w stan śpiączki farmakologicznej, itd. Wszystkie te zabiegi są wykonywane jednak w celu uzdrowienia i ocalenia życia. Na tych właśnie zasadach działa Bóg – robi wszystko, co tylko może, by uzdrowić i zbawić rasę ludzką.

Ci, którzy nie rozumieją, jak działają [Boże prawa projektowe](#); którzy nie rozumieją ludzkiej rzeczywistości, grzesznej kondycji; którzy nie rozumieją różnicy między pierwszą a drugą śmiercią, popełniają błąd nauczając, że Bóg jest źródłem śmierci (kary za grzech), lub że Bóg nigdy nie działał terapeutycznie w celu uzdrowienia (co chwilowo może przysporzyć więcej bólu), albo też że nie usypiał w pierwszej śmierci tych, którzy blokowali Jego plan ratowania ludzkiego gatunku.

W podsumowaniu:

- Pierwsza śmierć jest snem, a nie zapłatą za grzech.
- Druga śmierć to unicestwienie i jest zapłatą uiszczoną przez grzech.
- NIKT jeszcze nie umarł drugą śmiercią, toteż Bóg nikogo nie ‘zabił’.
- Bóg uspił (umieścił w grobach) wielu, aby zapewnić otwartą drogę przyjscia dla Mesjasza.
- Bóg obudzi ponownie tych, których dotknął pierwszą śmiercią snu, by dokończyli swe życie, dokonując własnych, świadomych wyborów. (Aby uzyskać dodatkowe wyjaśnienie tej myśli, posłuchaj nagrania w j. angielskim [Answering Difficult Bible Questions](#) [„Odpowiedzi na trudne pytania biblijne”], zaczynając od dziewiątej minuty w serii „*From Fear to Friends: God And Your Church*” [„Od strachu do przyjaźni: Bóg a Twój kościół”]).
- Zbawienie jest możliwe jedynie dzięki temu, czego dokonał dla nas Pan Jezus.

- Z wielką miłością, Bóg zawsze działał terapeutycznie, by leczyć i przywracać zdrowie i życie – jak lekarz stosujący najwłaściwszą terapię.

Dlatego możesz mieć pewność, że nasz Bóg jest zawsze Bogiem miłości, a nie źródłem bólu, cierpienia i śmierci; że Jego prawa są protokołami, na których zbudowana jest realność; oraz że Bóg aktywnie angażuje się w zwalczanie grzechu – każdego odchylenia od Jego prawa miłości – by nas uleczyć i zbawić.